

Konsekwencje incydentu na Morzu Azowskim

Krzysztof Nieczypor, Andrzej Wilk, Jan Strzelecki, Wojciech Konończuk

Przed północą 25 listopada prezydent Petro Poroszenko na wniosek Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy wydał dekret o wprowadzeniu stanu wojennego na okres 60 dni, zapowiadając jednocześnie, że powszechna mobilizacja nie zostanie ogłoszona ani nie zostaną ograniczone wolności obywatelskie (tekst dekretu regulujący zakres stanu wojennego wciąż nie jest znany). Zgodnie z konstytucją dokument powinien w ciągu dwóch dni zostać zatwierdzony przez Radę Najwyższą bezwzględną większością głosów (posiedzenie parlamentu rozpocznie się dzisiaj o godz. 15).

Decyzja Kijowa stanowi reakcję na incydent, do jakiego doszło 25 listopada w godzinach przedpołudniowych na Morzu Azowskim w trakcie próby przekroczenia Cieśniny Kerczeńskiej przez trzy jednostki Marynarki Wojennej Ukrainy zmierzające z portu w Odessie do Mariupola. Po staranowaniu przez rosyjski patrolowiec ukraińskiego holownika droga wodna pod mostem w cieśninie została zablokowana przy użyciu tankowca. Po kilku godzinach prób wydostania się ukraińskich jednostek z rosyjskiej blokady, wieczorem zostały one ostrzelane, a następnie zatrzymane w rezultacie abordażu. Według strony ukraińskiej zatrzymanych zostało 23 marynarzy, z których 6 jest rannych. Strona rosyjska oskarżyła ukraińskich marynarzy o naruszenie granic morskich Federacji Rosyjskiej oraz prowadzenie „niebezpiecznych manewrów”.

Komentarz – aspekty polityczne

- **Incydentu ostrzelania i zatrzymania ukraińskich jednostek nie należy odczytywać jako zapowiedzi rosyjskiej agresji militarnej na szeroką skalę – koszty polityczne nowej fazy konfliktu zbrojnego byłyby wysokie (możliwe dodatkowe sankcje zachodnie, konsolidacja społeczności międzynarodowej oraz antyrosyjska mobilizacja społeczna na Ukrainie), zaś potencjalne korzyści wątpliwe.** Incydent stanowi najprawdopodobniej chęć pokazania przez Rosjan gotowości do podjęcia zdecydowanych działań w basenie Morza Azowskiego, traktowanego przez Moskwę jako wewnętrzny akwen rosyjski, i ma za zadanie obnażanie bezradności strony ukraińskiej.
- **Biorąc pod uwagę skalę incydentu na Morzu Azowskim oraz trwającą od ponad 4,5 roku wojnę w Donbasie, podjęcie przez Poroszenkę decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego jest działaniem zaskakującym i nieadekwatnym w stosunku do obecnego zagrożenia.** Dlatego należy przyjąć, że decyzja o stanie wojennym jest próbą wykorzystania sytuacji i zwiększenia poparcia społecznego, a tym samym należy ją

postrzegać w kontekście *de facto* rozpoczętej kampanii przed wyborami prezydenckimi 31 marca 2019 roku. W interesie prezydenta Poroszenki leży umiejętnie rozegranie dzisiejszego konfliktu na Morzu Azowskim w taki sposób, aby zyskać sympatie społeczne. Wizerunkowa porażka i brak zdecydowanych działań mogą spowodować dalszy spadek jego popularności i jednocześnie wzmocnienie jego obecnie głównej konkurentki, czyli Julii Tymoszenko.

- **W przypadku braku zdecydowanych działań ze strony Kijowa incydent mógł narazić prezydenta Poroszenkę na straty wizerunkowe i ryzyko dalszej utraty wiarygodności w oczach społeczeństwa.** Ukraińska decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego najprawdopodobniej została zatem podjęta w celu uniknięcia oskarżeń o bierność i brak należytego przygotowania ukraińskiego państwa do odparcia agresji zbrojnej ze strony Rosji. Zarzut o brak kompetencji w sferze obrony kraju mógłby bowiem negatywnie wpłynąć na przebieg kampanii wyborczej urzędującego prezydenta, który prezentuje się w niej jako gwarant bezpieczeństwa Ukrainy.
- Rada Najwyższa prawdopodobnie zatwierdzi dekret Poroszenki o wprowadzeniu stanu wojennego, co może mieć bezpośredni wpływ na przeprowadzenie wyborów prezydenckich. Zgodnie z przepisami ustawy o reżimie prawnym stanu wojennego, w trakcie stanu wojennego nie jest możliwe przeprowadzenie wyborów wszystkich szczebli. Oficjalnie kampania wyborcza rozpoczyna się na 90 dni przed dniem głosowania, a więc jeszcze w trakcie obowiązywania stanu wojennego. **Obowiązujące w tym czasie regulacje administracyjno-prawne mogą być wykorzystywane do ograniczenia agitacji wyborczej rywali urzędującego prezydenta.** Na mocy przepisów ustawy organy władzy będą mogły decydować o zakazie działalności partii politycznych i organizacji społecznych, które zostaną uznane za zagrażające suwerenności i bezpieczeństwu kraju. Ponadto władza może utrzymać prawo pełnej kontroli nad przekazem środków masowej informacji, w tym stacji telewizyjnych i serwisów internetowych. Uprawnienia te mogą mieć istotne znaczenie dla prezydenta Poroszenki, któremu sondaże wyborcze dają obecnie ok. 10% poparcia, co daje mu 3. miejsce.
- Moskwa w reakcji na wydarzenia na Morzu Azowskim złożyła wniosek o pilne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ w tej sprawie (posiedzenie odbędzie się 26 listopada). Reakcja Kremla na wydarzenia jest jednak stosunkowo oszczędna. Zareagowali publicznie jedynie pojedynczy rosyjscy urzędnicy. **Rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa zapowiedziała wezwanie do MSZ ukraińskiego przedstawiciela i nazwała wydarzenia „bandycką prowokacją” ukraińskich władz.** Rzecznik prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow nazwał wydarzenia „bardzo niebezpieczną ukraińską prowokacją”, która wymaga wyjaśnienia i zapowiedział, że rosyjski MSZ przygotowuje specjalne oświadczenie w tej sprawie.
- Wydarzenia na Morzu Azowskim i w Cieśninie Kerczeńskiej to kolejny etap konfliktu rosyjsko-ukraińskiego będącego następstwem aneksji Krymu. **Rosyjska decyzja o eskalacji konfliktu na Morzu Azowskim i przeprowadzeniu bardzo zdecydowanych działań wobec sił ukraińskich ma zademonstrować nieodwołalność aneksji Krymu i pełnej kontroli rosyjskiej nad Cieśniną Kerczeńską.** Moskwa chce w ten sposób zmusić Ukrainę do uznania *de facto* przesunięcia granicy morskiej w związku z aneksją Krymu i

jednocześnie zademonstrować swoją stanowczość oraz bezcelowość ukraińskich działań militarnych w basenie Morza Azowskiego.

- **Prawdopodobnie jednak Rosja będzie się starała wykorzystać sytuację, oskarżając Ukrainę na forum międzynarodowym o działania ofensywne i eskalując konflikt polityczny z Kijowem, aby doprowadzić do polaryzacji nastrojów na Ukrainie i ewentualnego wzrostu poparcia dla ugrupowań prorosyjskich przed zaplanowanymi na 2019 rok wyborami na Ukrainie.** Nie należy oczekiwać, że Rosja podejmie w najbliższym czasie szeroko zakrojoną ofensywę zbrojną przeciwko Ukrainie, która zjednoczyłaby ukraińskie społeczeństwo w obliczu zagrożenia. Moskwa liczy bowiem, że ewentualni zwycięzcy przyszłorocznych wyborów na Ukrainie prowadzić będą korzystniejszą dla Kremla politykę. Kreml będzie się prawdopodobnie także starał wykorzystać propagandowo na arenie wewnętrznej zdarzenia na Morzu Azowskim do poprawy swoich spadających notowań.

Kontekst wojskowy incydentu

- Do incydentu doszło w trakcie przebazowywania z Odessy do Mariupola zespołu okrętów mających wzmocnić ukraińskie zgrupowanie na Morzu Azowskim. Zespół w składzie dwóch opancerzonych kutrów artyleryjskich R-175 „Berdiansk” i R-179 „Nikopol” (w służbie odpowiednio od 2016 i od 2018 roku) oraz holownika „Jany Kapu” (w służbie od 1974 roku) miał dołączyć do okrętów bazujących w Mariupolu od września br. (m.in. bliźniaczych kutrów artyleryjskich R177 „Kremenczuk” i R178 „Łubny”). **Rozmieszczenie nowych okrętów na Morzu Azowskim dawałoby w chwili obecnej Ukrainie znaczącą przewagę na tym akwenie nad siłami rosyjskimi,** składającym się głównie z nieposiadających stałego uzbrojenia kutrów patrolowych Ochrony Brzegowej Służby Granicznej FSB.
- Ukraińskie kutry artyleryjskie nie musiały być prowadzone do Mariupola drogą morską. Pierwsze dwa okręty we wrześniu br. dotarły najpierw drogą lądową do Berdiańska, a następnie już na Morzu Azowskim do Mariupola. Wówczas strona rosyjska nie zdecydowała się, poza eskortowaniem ukraińskich jednostek, na podjęcie wrogich działań. Była to reakcja na trwające od końca kwietnia br. zatrzymanie przez Rosję ukraińskich jednostek handlowych płynących z i do ukraińskich portów nad Morzem Azowskim.
- Według części mediów jednostki z Mariupola wyszły na odsiecz blokowanym okrętom ukraińskim, z której przeprowadzenia zrezygnowały, kierując się właśnie do Berdiańska. Ewentualna utrata wymienionych okrętów – zatrzymanych przez Rosjan i pozostałych w Mariupolu – byłaby bolesna dla znacząco okrojonej po utracie Krymu i większości bazujących tam jednostek Marynarki Wojennej Ukrainy. Obecnie na Morzu Azowskim znajdują się cztery z sześciu najnowszych we flocie ukraińskiej kutrów artyleryjskich projektu 58155 „Giurza-M” (dwa zatrzymane przez Rosjan), dwa z sześciu holowników (jeden zatrzymany przez Rosjan) i jedyny okręt dowodzenia.
- Rano 26 listopada szef Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy wydał rozkaz o **postawieniu jednostek armii ukraińskiej w stan pełnej gotowości bojowej.** Z

dotychczasowych informacji nie wynika jednak, by nastąpiły w związku z tym jakieś ruchy wojsk. Sytuacja na linii rozgraniczenia w Donbasie również pozostaje względnie stabilna.

- Incydent w Cieśninie Kerczeńskiej pozwala przyjąć, że **strona rosyjska już wcześniej przygotowywała się na takie rozwiązanie w przypadku dalszego zwiększania obecności Marynarki Wojennej Ukrainy na Morzu Azowskim**. O ile za przypadek uznać można byłoby pojedynczą kolizję dwóch jednostek, o tyle rozwój sytuacji po niej – wyprowadzenie statku blokującego drogę wodną, blokada okrętów ukraińskich i następnie ich abordaż wykonany ewidentnie siłami jednostek specjalnych (Ochrona Brzegowa Służby Granicznej FSB posiada takowe, jednakże ich żołnierze nie uczestniczą standardowo w rejsach patrolowych) i zaangażowanie w rejonie incydentu lotnictwa (śmigłowce bojowe Ka-52 i samoloty szturmowe Su-25) – pozwala przyjąć, że **działanie Rosjan było celowe, obliczone na sprowokowanie zbrojnej reakcji ukraińskiej**.